

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

• PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>• Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32)</p>
---	---	--	---	---

DRZEWA OWOCOWE

sprzedaje ogród pomologiczny D-ra Karola Zawada w Częstochowie nagrodzony pierwszą nagrodą na powszechnej Wystawie Paryskiej, po 30 i 50 kop. sztuka. Katalog na żądanie bezpłatnie.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa 16 paźdz.	Martyjanna	Radziława
Czwartek 17 "	Wiktora	Znatysławy
Piątek 18 "	Lukasza ewang.	Bratumiła
Sobota 19 "	Piotra Alkant.	Ziemowita
Niedziela 20 "	Jana Kantego	Budziławy
Poniedziałek 21 "	Urszuli	Daromily
Wtorek 22 "	Kordali	Przebysław.

Wschód słońca o godz. 6 m. 37

Zachód słońca o godz. 4 m. 52

Odmiana księżycy: pierw. kwadra d. 20 paździer. o godz. 7 m. 22 w.

Wysok. wody na Wiśle d. 11 paźdz. 1 stóp 7 cali pod Płockiem.

	d. 12	" 13	" 14
Temperat. w Płocku: 0° d. 11 paźdz.	5,8 11,1	9,6	8,2
	d. 12 "	6,2 9,8	8,2
	d. 13 "	9,8 12,6	10,4
	d. 14 "	6,9 12,8	8,4

Deszczu spadło: d. 12 paździer. 9,8 mm. " 13 " 0,7 " " 14 " 0,6 "

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 22 w Kuczorku, Dobrzyńiu n. Drwęcą, Drobinie, 23 w Bielsku, Radzanowie.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 21 w Ostrowie, 22 w Zambrowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Referent do spraw ubezpieczeniowych z zarząd pow. ciechanowskiego *Barzyl Moryn* z powodu tranzlokacji do gub. suwalskiej—wykreślony z listy urzędników gub. płockiej. Młodszy kontroler etatowy IV okr. akcyzy reg. kolg. *Jan Andrzejewicz*, wykreślony z listy urzędniczej z powodu przeniesienia do okręgu akcyzy Żabjańskiego. Urzędnicy poczt. felgr: z kantoru płockiego *Juliusz Nazarski* i skiermiewickiego *Czesław Antoni Zgliczynski* przeniesieni, zgodnie z prośbą, jeden na miejsce drugiego.

Kartka z przeszłości

KATEDRY PŁOCKIEJ.

Gdy rozpoczęte zostały roboty około restauracji kościoła katedralnego w Płocku, aby zabezpieczyć tę starożytną świątynię od upadku i przywrócić jej o ile możności styl pierwotny, popsuty licznymi w czasie wieków nie harmonizującymi naleciałościami, nie od rzeczy może będzie zaznajomić czytelników „Ech płoc. i łomż.” z przeszłością, tej jednej z najstarszych na ziemiach polskich świątyni, sięgającej bowiem czasów zaprowadzenia u nas chrześcijaństwa.

Jak najdawniejsi dziejopisarze nasi z Długoszem na czele wspominają, do których należy Jarosław, kanonik płocki, autor kroniki Mazowsza napisanej około 1214 roku i kanonik płocki Niczko zmarły 1224 r., biskupstwo płockie założone zostało przez Mieczysława I, króla polskiego, zaraz po przyjęciu przez tegoż wiary chrześcijańskiej pomiędzy rokiem 966 a 982, gdy on dzie-

wię kościołów w swem państwie fundował*).

Kościół katedralny płocki pobudowany został początkowo z drzewa i znany był pod nazwą kościoła Najśw. Marii Panny Mazowieckiej.—Erekcji jego odszukać się nie dało, a o pierwiastkowym jego stanie żadne kroniki też nie wspominają. Przetrwał on niespełna lat 70 do roku 1136, w którym spłonął.

Pierwszym biskupem na katedrze płockiej był Angelotus, pochodzący ze starożytnej rzymskiej rodziny, przez papieża Jana XIII w 966-ym r. z Włoch na Mazowsze przysłany. Do r. 1087 biskupami płockimi byli sami cudzoziemcy, przez papieży do kraju naszego przysyłani. Pierwszym biskupem płockim polakiem, był Stefan zm. 1099 roku, pochodzący, jak Długosz i Lubieński utrzymują, że znakomitej polskiej rodziny, choć herbu jego nie przytaczają.

Po spaleniu się pierwotnego drewnianego kościoła katedralnego w Płocku 1136 r. Aleksander ze Szreńska, h. Doliwa, ówczesny biskup płocki, wystawił na terytorjum książąt mazowieckich, kościół wielki murywany, częścią z kamienia w kostki kwadratowe ciosanego; kościół ten długi wewnątrz 231 stóp, szeroki 89, wysoki w świetle 53, w formie krzyża, z wielką rotundą po środku na przecięciu ramion, przetrwał lubo ze zmianami do dzisiejszych czasów. Główne wejście zwrócone ku stronie zachodniej, uległo rozlicznym przemianom.—Pierwiastkowo był to tylko „portyk” wsparty na sześciu filarach, jak o tem wspom-

* Kościoły przez Mieczysława I fundowane są: 1) w Gnieźnie, 2) w Krakowie, 3) w Poznaniu, 4) w Kruszwicy, 5) w Smogurzewie, 6) w Płocku, 7) w Chełmie, 8) w Kasnie, 9) w Lubuszu.

na wizyta Sebastiana Dembowskiego z roku 1741 (Archiw. Kap.) pomiędzy któremi znajdowało się wniście otwarte do przysionka kościoła. Z tego prowadzity niegdyś do kościoła drzwi metalowe brązowe, roboty magdeburskiej—Riquina, Wajsmutha i Abrahama ich nazwiskami opatrzone, pokryte 23-ma płaskorzeźbami z historii staro- i nowego testamentu, oraz 23 alegorjami. Wysokość tych drzwi wynosiła 11²/₃ stopy, a szerokość prawie 3. Napisy na tych płaskorzeźbowych obrazach były wypisane po części dobrą łaciną, po części słabo po rusińsku, co dowodzi niewątpliwego łacińskiego tych drzwi pochodzenia, które widać również i że sposobu trzymania ręki biskupa, podniesionej do błogosławieństwa z trzema do góry wystającymi palcami, symbolizującymi myśl o Trójcy św. gdy Grecy płacząc palce, symbolizują tylko Chrystusa Pana. Drzwi te dostały się z katedry płockiej, niewyjaśnionym dotąd sposobem, aż do Wielkiego Nowogrodu, gdzie zdobną wejście Sofijskiej cerkwi. Były one pod koniec życia biskupa Aleksandra ze Szreńska do katedry płockiej sprowadzone; tenże biskup chował w katedrze zwłoki króla Bolesława Krzywoustego w 1139 r.

Wspaniałe wnętrze kościoła wsparte jest na 16-tu kamiennych filarach, po za któremi biegą boczne krążanki. Presbiterium pod sklepieniem o łukach ostrych, ozdobione gipsaturą; w głębi ołtarz wielki, złocony, rzeźbą pokryty, wsparty na czterech kolumnach korynckich, ozdobiony dwiema, więcej niż naturalnej wielkości figurami: św. Stanisława biskupa i św. Zygmunta, na pośrodku obraz Wniebowzięcia N. M. P. włoskiej szkoły, ale niewiadomego pędzla. Ołtarz ten był niegdyś odgródzony od re-

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

Obraz drugi

— Nie wierzę temu... ręczę, że uśmiechałaby się pani mile, gdyby na moim miejscu był kto inny.

— Zdaje mi się, że to raczej pan, wolałby mieć w tej chwili inną osobę obok siebie!

— Może bym i wolał!—wyrzucił w uniesieniu, ogromnie zły, że to powiedział.

Helena, obrażona, zacisnęła usta i zamilkła. Oboje ukradkiem spoglądali na siebie, ale nie mówili już nic, gawieśni i nadasani; każde oczekiwało jakiegoś łagodzącego słówka od przeciwnej strony, tymczasem kontredans się skończył—skończył się i bal i rozeszli się nie powiedziawszy sobie nic, ze ściśniętym sercem i niepełnością.

III.

— Panno Heleno! Niechno pani patrzy, co za wspaniałe bukietisko pan Goldberg przysłał wolała Kazia przytykając jej kwiaty do samych prawie oczu.

— Pan Goldberg?... Zaraz... zaraz... nie może jeszcze myśli zabrać. Ach! tak!... Wczoraj na balu oświadczył mi się—miała się namyślić—potem on, Antosia był dla

niej taki niegodziwy i zupełnie zapomniała o Goldbergu i jego oświadczeniach. Dziś się namyśli, później—gdy wróci ze ślizgawki..

Rozerwała różowy bilecik, a Natałka przez jej ramię odczytywała:

— Na dzień dobry poselam szanownej i kochanej pani tę wiązankę kwiatów, proszę o łaskawe ich przyjęcie. Zawsze ten sam

M. Goldberg.

— Siii!..—zawołała Kazia tonem zawodu,—zamało czyty!

— Właśnie, że bardzo na swoim miejscu—zauważyła Natałka, która zawsze lubiła być dystygnowaną.

Przy obiedzie pani Warenowa winaowała Helenę — konkiety — i objawiła z wielkim zadowoleniem, że wczoraj przepowiedziała, iż Goldberg oświadczy się jej na balu.

— Ponieważ jesteś wszystko wiedzącą, powiedz więc, czy panna Helena przyjęła Goldberga—zapytał uśmiechając się mąż.

— Ależ naturalnie!—odpowiedziała pani, oburzona, że można coś innego przypuszczać.—Nie prawdaż? że między państwem doszło już do zupełnego porozumienia? Helena zacerwieniła się i odparła, że pozostawiła sobie parę dni do namysłu.

— POCO? Brac szczęście, kiedy samo idzie w ręce—mówiła żywo pani.

A pan Waren na to, uśmiechając się chytrze:

— Zdaje mi się, że panna Helena wolała by do jakiego innego szczęścia wyciągnąć rączkę—do takiego mianowicie, które by nie miało łysiny, ani przygarbionych pleców.

Helena rzuciła na niego pytające spojrzenie, ale nic wyczytać z jego twarzy nie mogła, gdyż z najobojętniejszą w świecie miną wziął się do krajania pieczeni. Po obiedzie, niespokojna, biegła od okna do okna,

obawiając się, by deszcz lub śnieg nie przeszkodził jej w zamiarze pójścia na ślizgawkę; ale niebo było czyste, a promienie słońca roziskrzyły śnieg na ziemi i szron na drzewach.

Ledwie doczekawszy czwartej godziny z dziewczynkami, bo Franek powrócił do szkół do Warszawy, szybkim krokiem, z sercem bijącym oczekiwaniem, biegła w stronę ślizgawki. Stanąwszy nad brzegiem, bystrym spojrzeniem obrzuciła łyżwiarzy, upatrując między nimi znajomej sobie postaci Antosia w popielatej kurtce. Dostrzegła go, stojącego na przeciwległym brzegu, twarzą zwróconego do wejścia; ujrzała ją i zreżnie mijając panienki i panów szybko zmierzał ku niej. Powitał ją ukłonem i biorąc jej rączkę, ostrożnie poprowadził przez lod od najbliższej ławeczki, usadowił i zawoławszy chłopca do przypinania łyżew, stanął obok, w oczekiwaniu. Z twarzy jego zniknął wyraz ironji i zaciętości, który tyle niepokoju sprawił Helenie, natomiast spoglądał ku niej łagodnie i pieśczośliwie swojemi szafirowymi oczami z pod długich rzęs. Dziewczyna odetchnęła i patrzyła pół uśmiechnięta, pół rozrzewniona na tego łagodnego, smukłego chłopca.

Już wstawała z ławeczki, już wyciągała obie rączki do młodego mężczyzny, gdy, człapiąc koloskami, stanął przed nimi Goldberg, wyswieżony, rozpromieniony i na samym wstępie zasypał Helenę gradem pytań.

— Jak pani spała? Czy nie czuje się pani zmęczoną? Czy pani dobrze się wczoraj bawiła? Jakież wrażenie zrobiła na pani wczorajsza zabawa?

Jakby zbudzona ze snu patrzyła na niego wystraszonymi oczyma i nigdy jeszcze zżółkła i zmięta twarz jego nie wydała jej się tak brzydka, tak stara.

(C. d. *)

szty presbiterium, żelazną złoconą kratą, ze świecznikami na wierzchu, zwanymi *kerce*, w których podczas dni uroczystych, zapalano świece woskowe.

Tak Gawarecki, jak Sobieszczański i ks. Krzyżanowski, z których dzieł niniejszą wiadomość czerpię, jednomyślnie się zgadzają, że katedra plocka zbudowana jest w stylu bizantyjskim, a nie romańskim, jak wielu mylnie sądzi, co się najlepiej wydatnia na jej części tyłnej, t.j. wschodniej.

Profesor Luszczkiewicz, jeden z najlepszych znawców sztuki, zwiedzając katedrę plocką w 1878 r., w opisie swoim powiada: „budowa, ani na zewnątrz, ani na wewnątrz nie zachowała nie tak wybitnie romańskiego, aby ją do tego stylu średniowiecza zaliczyć było można*”). Badając jednak gruntownie — odnalazł, że budowana była na zasadach romanizmu, a tylko późniejsze czasy do niepoznania ją zmieniły.“

Tak więc katedrę plocką uważać należy za jeden z najstarszych zabytków naszego romanizmu.

Słyszałem, że podobno głosowano, aby wewnątrz katedry przyozdobić w stylu renesansowym. Co do mnie, uważałbym to za zupełnie niestosowne i nieharmonizujące z zewnętrzną strukturą budowli. Byłoby to zbyt rażącym dla każdego, mającego nieco wyrobiony gust estetyczny. Po zewnętrzny starożytnym stylu świątyni z XI w., każdy spodziewać się może, że również ze starożytnym stylem spotka się w jej wnętrzu. Wielkie byłoby rozczarowanie i bardzo rażące, gdyby się spotkał ze stylem renesansowym, o całe pięć wieków późniejszym. Sądzę więc, że harmonią stylu tak zewnątrz, jak wewnątrz utrzymać należy, aby następcy nasi, niezarzucał nam tego, co my dziś poprzednikom naszym zarzucamy: że licznymi przeróbkami nieharmonizującymi ze sobą, popsuli jedną z najpiękniejszych starożytnych świątyni naszych.

Kościół ulegał kilkakrotnym tak zewnętrznym, jak wewnętrznym przeróbkom, a szczególnie po pożarze w 1535 r. za biskupa Andrzeja Krzyckiego her. Kotwicz i 1784 r. za prymasa Michała Poniatowskiego, które bardzo niekorzystnie wpłynęły na jego wygląd estetyczny, nieharmonizując ze stylem jego pierwotnym.

Skarbiec katedry plockiej był niegdyś najbogatszym w starożytne dzieła sztuki i pamiątki narodowe. W 1425 r. posiadał on posagi naturalnej wielkości z czystego złota wyobrażające Chrystusa Pana i dwunastu Apostołów, a ze srebra 72 uczniów Chrystusowych; posagi te ofiarowane były katedrze przez biskupa Jakuba Kurdwanowskiego około 1400 roku, a przez biskupa Pawłowskiego za zezwoleniem kapituły około 1435 r. zniszczone i sprzedane. W czasie wizyty Dembowskiego biskupa 1741 r. skarbiec był znowu w całej swej świetności, posiadając mnóstwo klejnotów i drogocennych sprzętów, te w 1801 r. kapituła na ogólnym zebraniu uznawszy za kapital martwy, postanowiła sprzedać i spieniężyć za ówczesnych złp. 96,319, sumę otrzymaną obracając na kapitały.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nie posiadamy ani jednego wizerunku katedry plockiej z dawniejszych czasów, któryby nam mógł dać dokładne wyobrażenie, jak kościół katedralny w pierwotnym stanie wyglądał. Dziś przy przedsięwziętej jego restauracji kierować się jedynie trzeba będzie domysłami, jakie usunięcie naleciałości późniejszych nastreży. Od prowadzących roboty spodziewamy się, że mając ciągle na uwadze pierwotny styl katedry, w tym kierunku roboty restauracyjne wykonywać będą, aby wszystkie jej części w jedną stylową zlały się harmonię.

Miejmy nadzieję, że pod światłem kierownictwem J. E. biskupa Jerzego hr. Szembeka, który jest 83-im biskupem plockim z rządu, a czwartym w Plocku tegoż nazwiska, kościół katedralny, przy współudziale diecezji — do dawnej świetności zostanie doprowadzony.

Josef Zielinski.

dotkowego poboru 400 koni do kawalerji. Miejsce i czas poboru naznaczone zostaną w miarę napływu deklaracji od hodowców, posiadających konie do sprzedaży. W celu ułatwienia porozumienia się z komisją remontową, T-stwo rolnicze prosi o bezwzględne nadesłanie zawiadomień do kancelarji o ilości przeznaczonych na zbycie koni.

Ogłoszenie Tow. rolniczego. Zwracamy uwagę rolników na ogłoszenie T-wa rolniczego w sprawie pośrednictwa przy sprowadzaniu słomy i siana. Może ktoś z ziemian zechce skorzystać w tym roku z tego pośrednictwa, zwłaszcza, że warunki są stosunkowo dogodnie.

Studnia, przy zbiegu ulic Nowej i Dobrzyńskiej zawałiła się w zeszłym tygodniu. Woda z tej studni używana była w rzeźni, a znana była ze swej nieczystości, ponieważ zanieczyszczała się różnymi odplywami z rynsztoków, położonych wyżej od samej studni.

Komisja sanitarna już dawno wodę tę uznała za niezdatną do użytku. Dobrze się więc stało, że studnia ta zawałiła się wreszcie, bo wypadek ten zmusi może wreszcie p. Fiszmana, dzierżawcę rzeźni do przeprowadzenia tam wodociągów, któreby dostarczały wody czystej. Sprawa wodociągów w tem miejscu ciągnie się już lat kilka i nie może dojść do skutku.

A co się dzieje ze sprawą budowy nowej rzeźni, o której tak szeroko mówiono, o czem i my pisaliśmy nieraz. Przycichło o tem zupełnie, chociaż nawet oddzielna komisja była ustanowiona w tym celu, — chociaż i plany były gotowe?

Zapadnięta studnia została ogrodzona. — Wartoby było, aby paliła się tam stała lartarka, bo inaczej o wypadek w nocy nie trudno.

Obrachunek. Z zebranych w redakcji naszego pisma 238 rb. 50 k., opłaciliśmy częściowo lub w całości wpisy: za 1 ucznia w gimnazjum męzkim (10 rb.), za dziewięć ucznia w gimnazjum żeńskim (121 rb.), za 10 ucznia w szkole miejskiej — (97 rb.). Razem wydaliśmy 228 rb., pozostaje jeszcze do rozporządzenia 10 rb. 50 k.

W gimnazjum męzkim nie opłacaliśmy w tem półroczu, ponieważ zebrane przez prefekta ks. Kuligowskiego 220 rb. wśród rolników były wyłącznie przeznaczone na opłacenie wpisów w tem gimnazjum.

W poniedziałek upłynął ostatni termin opłacenia wpisowego.

Ze szkół. Gimnazjum męskie liczy obecnie 566 uczniów, gimnazjum żeńskie — 362 ucznia, szkoła miejska 190 uczniów.

Z Tow. drob. kred. Niedoszłe w zesła sobotę zebranie członków tego T-stwa zwołane w celu podniesienia stopy procentowej od pożyczek i obniżenia sumy lokacji, odbędzie się w drugim terminie w dniu 19 b. m. w lokalu T-wa przy ulicy Grodzkiej.

Przybór wody. Poziom wody na Wiśle podniósł się obecnie o kilka cali. Żegluga, jakkolwiek, nie jest jeszcze zadawalającą, poprawiła się jednak znacznie.

Sprzedż koni. W zeszłym tygodniu odbywała się sprzedaż koni wybrażonych przez wojska. — Nabywcami byli wyłącznie handlarze koni.

Wyścigi oficerałkie. Wczoraj i dzisiaj na polach t. z. Kostrogaju odbywały się wyścigi oficerałki 15-iej kawalerskiej dywizji.

Zguba. Jest do odebrania w redakcji naszej zagubiona w eukierni Vicenti'ego dewizka koronkowa ze złotym kluczykiem.

Jeżeli zguba nie zostanie odebrana w ciągu miesiąca, to oddamy ją do rozporządzenia T-stwu dobroczynności.

Wybijanie szyb w oknach. W zeszły piątek wieczorem, jacyś nietrzeźwi figlarze czy awanturnicy, zabawiali się wybijaniem szyb w gmachu rządu gubernialnego Wybili 9 szyb w kilku oknach. Jeden z uczestników tej zabawy został aresztowany, drugi zdołał uciec.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamożnych służyli T. O. G. — 2 rb

Ł O M Ż A.

W sprawie bezpieczeństwa publicznego. Miasto nasze, liczące około 25000 ludności jest niedostatecznie strzeżone, zwłaszcza w nocy, przed rozmaitego rodzaju niebezpieczeństwami. Kilku strażników i trzech stróżów nowych nie jest siłą dostateczną wobec coraz większego rozruchowania się różnego rodzaju awanturników.

Władza gubernialna dawno już uznawała potrzebę powiększenia straży nocnej w

mieście i w tym celu poleciła zarządowi miasta przeprowadzenie narad co do powiększenia liczby straży nocnych kosztem obywateli. Obywatele nie zgodzili się na projekt, magistrat nie nalegał i sprawa poszła do akt.

Wobec jednak ciągłych kradzieży i usiłowań kradzieży J. E. gubernator baron Korff polecił znowu zająć się sprawą wzmocnienia bezpieczeństwa w mieście. W tym celu ma być utworzona Komisja z udziałem obywateli miasta pod przewodnictwem radcy wydziału policyjno-wojskowego r. kpl. Worbjewa. O ile nam wiadomo komisji mają być przedstawione do rozpatrzenia dwa wnioski. Utworzenie posad kilkunastu stróżów nocnych, opłacanych z funduszy ściąganych z obywateli, lub też obywatele obowiążani będą kolejno dostarczać ze swej strony stróżów na posterunki, które będą wskazane. W ostatnim wypadku obywatele musieliby wynajmować na swój koszt przeszło 4 ludzi, co wyniosłoby znacznie więcej kosztów, niż utrzymanie stałych stróżów, którzy nie zmieniając się co noc, mogliby przynieść większą korzyść sprawie bezpieczeństwa ludności.

Ilu właściwie potrzeba takich stróżów, trudno na razie oznaczyć. W niektórych miastach powiatowych z 8 tysiącami ludności utrzymuje się po 8—9 stróżów, a tymczasem w Łomży jest ich tylko trzech, co jest stanowczo za mało przy obecnych warunkach, które zamiast na lepsze, zmieniają się wciąż na gorsze. Łomża dotychczas wolną była od plagi, trapiącej większe miasta — nożownictwa. Obecnie i u nas odbywają się krwawe rozprawy nożem. Oto w zeszłym tygodniu dwaj dorózkarze, pokłóciwszy się z sobą, dobyli noży i porządnie się pokaleczyli. Kłótnia powstała z tego, że jeden drugiemu zarzucał otrucie mu konia, bo i takie sprawy zdarzają się nieraz. Od słów poszło do noży. Na każdym kroku stwierdzić można upadek moralności, czego dowodem częste kradzieże i przytrafiające się napady na domy mieszkańców.

Ulaskawienie. Przypominają sobie czytelnicy sprawę Franciszki Zapletanowej, oskarżonej przez tutejszy sąd okręgowy na 4 lata zamknięcia w więzieniu za popełnione świętokradztwo. Sąd wchodząc w położenie osadzonej, ponieważ popełniła kradzież w kościele w Małym Plocku z nędzy, przedstawił ją do łaski monarszej. Wskutek Najwyższego Rozkazu nastąpiło ulaskawienie i Zapletanowa została wypuszczoną na wolność.

Alarm. W nocy 7 na 8 b. m. o godz. 12 w nocy miasto zostało zaalarmowane sygnałem, który budzał trwogę wśród mieszkańców, bo obwieszcza pożar. Paliło się w mieszkaniu chorego na umyśle P. mieszkającego na Rembielinie. Ogień został stumiony w zarodku, niemniej jednak powstaje w umyśle pytanie, czy tacy chorzy nie powinni być więcej strzeżeni, aby nie wywołali niebezpieczeństw, które nie tylko dla chorego, ale i dla całego domu, można się smutnie zakończyć.

Stowarzyszenie spożywcze. W tych dniach odbędzie się zebranie osób, które zamierzają założyć w mieście stowarzyszenie spożywcze. Zebranie odbędzie się w sali Koła muzycznego.

O czystość w hotelu. Wiarogodna osoba pisze do nas. „Przyjechawszy w dniu 16 z. m. po okropnej drodze w nocy do Łomży, zajechałem do zachwalonego mi hotelu p. u. „Rembielin“. Zaspiany numerowy po załatwieniu kwestji pasportowych, wyznaczył mi numer z haniebnie brudną pościelą. Na prośbę moją, by zechciał ją zmienić, odpowiedział, że „ani myśli, bo spał na niej jedną tylko noc bardzo porządną inżynier.“

Zmęczona strasznie, przesiadałam całą noc na krześle, czy wobec lekceważenia publiczności i braku cywilizacji w tym kierunku nie zechce sz. Redaktor umieścić słów tych kilku w swoim piśmie dla przestrogi innych.“

Z naszych okolic.

Z Rypińskiego piszą do nas. „W roku zeszłym w gm. Dzierżno zostały ścięte stare topole grożące zawaleniem i ułożone w sągi, na razie nie znajdując nabywców na drzewo, gdyż nie tegie jako paliwo. Obecnie zarząd gminny nosi się z myślą obsadzeniu drogi młodemi drzewkami. — Czyby wobec tego nie należało pomyśleć o zasadzeniu drzew owocowych, jako ma miejsce w niektórych okolicach rypińskiego np.

w Zbójnie? — Szczepę łatwo i stosunkowo tanio można nabyć, a korzyść z drzew owocowych. Podajemy tę myśl gminni, jednocześnie zalecamy urządzenie dla dzieci przy tej okoliczności święta sadzenia drzew.“

Książeczkę, która pouczy jak się wiać do tego, można łatwo dostać, zupełnie darmo, np. w Tow. rolniczym w Plocku.

W okolicy naszej cena słomy i paszy dochodzi do bajecznej wysokości. Centnar słomy kosztuje nieraz 2 rb. i za tę cenę nie zawsze można nabyć, bo brak jej ogólny. Ludziska biedni wycinają po rowach chwasty i zbierają poschłą nacie od kartuli, aby po oparzeniu mieć jakąś paszę i podzielić na zimę. Dowoz z dalszych okolic utrudniony, z powodu droższych cen słomy. Stogów i stert w naszych okolicach niema w tym roku.

Z zazdrością spoglądamy na sąsiednie Prusy, gdzie każdy powiat przeznaczony jest koleją, która przywozi z dalszych stron to, czego niema w tym roku na miejscu. Landraci czuwają, aby każda gmina równomiernie była obdzieloną.

Z Dobrzyńską n. Wisłą. Kopalnie węgla brunatnego (lignitu) rozwijają się wcale dobrze i paliwo to znajduje szerokie rozpowszechnienie w okolicy. — Kulka cukrowni okolicznych używa lignitu pod kotłami, jako opału tańszego od węgla i drzewa, a lepszego pod względem wydajności ciepła od drzewa. — Pokłady tutejsze są w ogóle głębokie, bo dochodzą niekiedy 30 stop i więcej.

Z Krasinca (powiat przasnyski). Przeżył dwa lata, które tu spędziłem, nie spotkałem w łamach „Ech plock. i łomż.“ żadnych notatek z tych stron — czyli posterunek korespondenta jest niezajęty.

Chociaż nie rolnik z zawodu, biorę pióro, żeby tę lukę w braku kogoś więcej powołanego uzupełnić, nadsyłając, rozumiem się, przeważnie wiadomości z rolą związane. Jeżeli nie będą one ścisłe, lub nawet może będą mylne, niech mnie tłumaczy okoliczność, o której już wspominałem: że nie rolnik z zawodu.

Susza i ciepło, które przez cały prawie lipiec i sierpień w naszych stronach panowały, dopiero w końcu sierpnia ustąpiły miejsca chłodniejszej pogodzie; chłody te trwały i na początku września. W dzień temperatura rzadko kiedy dochodziła do 15°, noc zaś i ranki były bardzo chłodne: raz jeden w nocy z 4 na 5-go spadł termometr do 24. Ocieplilo się trochę 11, 12 i 13-go, poczem znowu chłodno; dopiero od 21-go do końca miesiąca zapanaowała piękna, ciepła pogoda.

Deszczów w chłodnym okresie nie było wiele: padały wprawdzie 1, 2, 3, 14, 17 i 19-go, ale tylko dorywczo. Zupełnie pogodnych, słonecznych dni także było mało (4, 5, 6, 11 i 12). Przeważnie zaś były to dni chmurne, trochę wilgotne, sprzyjające wprawdzie rośnięciu buraka, ale nie pożądane dla cukrowni, która obawiała się już materiału niedojrzałego. Dopiero ustalenie się ciepłej, słonecznej pogody od 21-go obudziło nadzieję, że burak, który po długiej suszy letniej rozpoczął nową wegetację — może i dojrzeć jeszcze zdąży.

Uprawa roli pod oziminy i siewy odbyły się w warunkach szczęśliwych; wschody dobre. Zato próby omłotu dają bardzo skromne rezultaty; słoma, o ile jej dostać można, dochodzi do cen niebywałych (za centnar tanganej płacą po rublu); kartofle obrodziły gorzej, niż w roku zeszłym.

Krótko mówiąc, rok dla rolnika bardzo ciężki i jedyną jego pociechą to buraki, które, na ogół dobrze urodziły. Pogoda jak dotąd, sprzyjała kopaniu, które u włościan rozpoczęło się 23 września, a około 1-go października na dworskiej plantacji.

Fabryka rozpoczęła kampanię 3-go b. m., dotychczas buraki są mniej cukrowe i mniej czyste niż w roku zeszłym.

Zgubne skutki używania anodyn. Anodyn jak wiadomo, są wielce rozpowszechnione w użyciu wśród naszego ludu. W każdym kramiku wiejskim można ich łatwo dostać i lud chętnie je kupuje zamiast wódki. Jak jednak niebezpiecznym jest użycie tych kropli, świadczy o tem następujący wypadek. Włościanin Kopyciański, zamieszkujący w pobliżu Skępego po spożyciu obiadu (jadł groch) wypił kieliszek anodyn widocznie dla lepszego trawienia. Wkrótce poczuł ogromny ból, który go męczył przez 7 godzin, poczem zmarł. Przeprowadzona sekcja wykazała pęknięcie

* W. Luszczkiewicz: Dwa zagubione pomniki naszego romanizmu w Plocku i Jędrzejowie (Sprawozdanie komisji do badań sztuki w Plocku, tom V, zeszyt VI).

P L O C K.

Zawiadomienie z Tow. rolniczego. Towarzystwo rolnicze zawiadamia hodowców koni, że komisja remontowa zachęca pomysłami rezultatami z pierwszego zakupu koni, dopóki w jesieni r. b. ponownego

nie żółdka, które nastąpiło widocznie wskutek wprowadzenia ciała lotnego, rozszerzającego się w żółdka, od czego nastąpiło pekniecie. Dobrze byłoby, aby na każdym kroku przestrzegać lud przed użyciem tak lubianych krowi, aby nie zdarzały się te lubianych wypadki, jak opisany. Tu właśnie pole dla odczytów ludowych, które przedewszystkiem powinny uwzględniać sanitarną i higieniczną. Odczyty stronek sanitarną i higieniczną. Odczyty takie łatwo mogą być obecnie wygłaszane, gdyż wymaganiem jest tylko zatwierdzenie ich przez miejscową władzę lekarską. Trudności nie są więc zbyt wielkie, potrzeba tylko dobrej woli ze strony przedewszystkiem lekarzy prowincjonalnych.

Z Kolna. W rozporządzeniu p. gubernatora łomżyńskiego, dotyczącem zachowywania w porządku ulic, placów w m. Kolnie, do obowiązków obywateli wliczono między innymi sprzątanie zasp śnieżnych, oraz utrzymanie śniegu z chodników w obrębie danej posesji. Nadto komisja sanitarna zbadała stan wszystkich mieszkań, przeznaczonych do wynajmu, przyczem mieszkania wilgotne, ciemne lub pod jakim innym względem nieodpowiednie będą zamknięte.

Spełnienie obowiązku. Jadącym statkiem „Płoczanin” w d. 25 września z Warszawy do Płocka przedstawił się bolesny widok, który w końcu jednak wypełnił radością serca podróżnych. Oto jeden z pasażerów, niece widocznie nieatrakcyjny spadł z pokładu do wody. Statek w pedzie popłynął i dopiero na jakie 200 kroków zauważono pasującego się ze śmiercią nieszczęśliwego topielca. W jednej chwili sternik statku Piotr Kopeczyński i robotnik Andrzej Kalwański wskoczyli do łodzi ratunkowej, popłynęli szybko i rzucili się na ratunek tonącego. Były to już ostatnie chwile dla niego, ale dzielni ludzie wyciągnęli go za ręce z wody i w końcu uratowali. Cześć im za to! X. B. K.

Z okolic Przasnysza. Kopanie buraków i żółka ich do składów i cukrowni rozpoczęła się u nas na dobre. — Wszyscy twierdzą, że buraki w tym roku nie zawiodły, choć nie są za dobre, gdyż nie wyrosły. Ze zwózką buraków zaczęło się, jak corocznie, łamanie wozów, zabijanie i kalectwo koni, a także nieszczęśliwe wypadki z ludźmi. Przyczyną wszystkiego jest od niepamiętnych czasów nieręperowana szosa mławska, która przedstawia istny obraz nędzy i rozpacz. Szosa ta od pięciu lat przewróciła się do góry nogami; dołów karkołomnych niepodobna ominąć. Gdyby kiedy była urządzona wystawa najwyższych tortur, jakie kiedykolwiek były w użyciu na całym świecie, to szosa mławska zajęłaby niepoślednie miejsce. — I rzeczywiście, jadąc tą szosą można być narazem na ból głowy i mdłości w najlepszym razie, a na połamanie kości i przepuklinę kieszkową uwięziętą i śmierć w najgorszym razie. Ze tak jest, mamy na to dużo dowodów. W zeszłym roku o tej porze gospodarz P. został na tej szosie przywalony wozem z burakami i tylko zawdzięczając silnej budowie P. i natychmiastowej pomocy udało się go uratować od niechybnej śmierci.

W takim stanie szosa ta znajduje się na kawałku dwuwiorstwowym, należącym do miasta. Miasto powinno szosę reparaować. Czyby to zapomnienie oznaczało niedbalstwo, czy materialne wyciępienie? Almoże szosa, a z nią wygoda i zdrowie ludzkie jest za małą rzeczą, aby nią sobie warto głowę zawracać? Dużo do życia pozostawia także szosa Makowska, na której stale zawałają się mosty. Obecnie na tej szosie dwa mosty się zawaliły.

I co tu narzekać na nasze przysłowione drogi boczne, kiedy my wolimy nadłożyć drogi, aby się tylko z szosą nie spotkać...

Buraki. O stanie urodzajów w pierwszej połowie września „Płock. gub. wiad.” pomieściła następujące dane. W pow. płockim sprzątał ozimin i jarzyn odbył się przy sprzyjającej pogodzie. Urodzaj kartofli i buraków więcej niż dobry, rozpoczęte siewy ozimin odbywały się pomyślnie.

W powiecie sierpskim okopowizny wydała plon średni.

W pow. mławskim urodzaj kartofli niższy od poprzedniego.

W pow. rypińskim, w skutek zbyt obfitych opadów, kartofle w niższych miejscach uległy gnicciu, buraki cukrowe przedstawiały się dobrze.

W pow. ciechanowskim urodzaj kartofli buraków dobry, siana w drugim pokosie — toż samo i w pow. przasnyskim.

W powiecie lipnoskim urodzaj okopowizny średni. Wszędzie siewom jesiennym sprzyjała piękna pogoda.

Owadów szkodliwych dla roślin nie było w tym czasie, a również i kłęsk atmosferycznych.

Stan ozimin w ogóle dotychczas przedstawia się zadawalająco. Wskutek ciepła, jakie przez cały czas siewów panowało, a następnie dużej wilgotności jest nawet obawa, aby zboża nie wybujały zbyt wysoko przed zimą. Rzepak przedstawia się bardzo ładnie i wyrosł już wysoko. Jeżeli warunki i nadal będą sprzyjały, jak dotychczas, spodziewać się można pięknych urodzajów.

Nosacizna. W powiecie płockim i lipnoskim szerzy się w ostatnich czasach nosacizna wśród koni. W zeszłym tygodniu zabito 13 koni, z których 10 na jednym folwarku pod Wyszogodem. Do rozpowszechnienia choroby przyczyniają się handlarze koni, którzy przeprowadzają konie chore, stawiają je w stajniach zajazdów różnych, gdzie zakażają się żłoby, będące najczęściej rozsądnikiem choroby.

Mława. Wielkie wrażenie w całym mieście sprawiła tu rozstrzygnięta przez sąd okręgowy płocki sprawa Ludwika Wiśniewskiego, oskarżonego o krzywoprzysięstwo.

Z zeznań licznych świadków wynika, że Wiśniewski uprawiał na szerokiej skale lichwę i oszustwa, na których dorobił się znacznego mienia. — Sąd wziął pod uwagę nie tylko obecną sprawę, ale i wszelkie okoliczności towarzyszące jej poprzednio i skazał Wiśniewskiego na 3 1/2 lat rot aresztanekich.

Na budowę nowych jatek w Mławie według planów przedstawionych przez inżyniera Usakiewicza, kasa miejska postanowiła przeznaczyć 32,000 rb. Budowa nowej reżni uskutecznioną będzie po wykonczeniu budowy jatek.

Komisja powiatowa, obradująca w Mławie nad sprawą sum kwaternikowych oficerskich, doszła do wniosku, jak píše — „Warsz. Dniw.”, że przyjąwszy pod uwagę wyjątkowe położenie Mławy, jako miejscowości pogranicznej, ożywionej, posiadającej wiele instytucji takich, jak komora pierwszorzędną, stacja drogi żelaznej, sąd, zarząd akcyzy i t. p., wskutek czego popyt na mieszkania jest znaczny, należy dotychczasowe sumy kwaternikowe podwyższyć o 25%, co wyniesie: a) dla general-majorów 800 rb., b) dla sztab-oficerów na prawie komendantów pułku 560 rb., dla pozostałych sztab-oficerów 375 rb., d) dla ober-oficerów dowodzących rotą, szwadronem i t. p. 215 rb., e) dla pozostałych ober-oficerów 175 rb. Co do stajen komisja proponuje pozostawienie poprzedniej płacy taryfowej 5 rb. 40 k. od konia.

Przasnysz. Zaledwie rozpoczął się sezon mycia okien, opatrywania ich na zimę i wstawiania podwojnych, a już mamy do zanotowania wypadek zakończony śmiercią.

Niejaka Joanna Dziekońska 8 b. m., myjąc okna we własnym mieszkaniu, spadła z drugiego piętra. Upadek był tak nieszczęśliwy, że w pół godziny D. wyzionęła ducha. Dobrze byłoby, aby przepis o siatkach ochronnych przy myciu okien był stosowany i przestrzegany nie tylko w dużych miastach, ale wszędzie gdzie są domy piętrowe. Kogo zaś nie stać na siatkę, powinien do mycia wystawiać okno. — Nieco więcej pracy, lecz życia nie narażamy.

Stacje doświadczalne. Na prośby właścicieli ziemskich z gub. płockiej, łomżyńskiej i suwalskiej, donagających się współdziałania władzy przy zakładaniu proponowanych pól i stacji doświadczalnych, na wzór sobieszynskiej, oraz pomocy w postaci gruntów skarbowych, wyznaczonych na ten cel, oraz ulg przy zakupie materiałów leśnych, ministerjum rolnictwa odpowiedziało przychylnie, z warunkiem, aby z projektowanych stacji korzystał mogli wszyscy rolnicy, a więc i włościanie; nadto stacje winny znajdować się pod bezpośrednim dozorem ministerjum, z zastosowaniem odpowiednich przepisów.

Nagrody za obsiewanie lasów, które będą wydawane, jak już wzmiankowaliśmy, obywatelom ziemskim, właścicielom drobnych posiadłości, gminom itp., ustanowione zostały na mocy przepisów z marca r. b.; obecnie przepisy powyższe dla gubernji Królestwa Polskiego uzupełniono uwagą, iż do określenia własności drobnej, za normę przyjęto: dla gub. suwalskiej i łomżyńskiej — 180 morgów; dla pozostałych gubernji, w tej liczbie i płockiej — 130 morgów.

Zatrucie blekotem. W d. 1 b. m. w gm. Wójty-Zamoście pod Płońskiem, czteroletnia dziewczynka wiejska Leokadja, córka Bron. Klimkiewicza, podczas nieobecności ojca, który udał się do Płńska, upiłnowawszy chwilę kiedy matka zajęta była gospodarstwem, wyszła do pobliskiego ogrodu, gdzie rosło mnóstwo blekotu. Dziewczynka, przypuszczając że to mak, najadła się trucizny i pomimo natychmiastowej usilnej pomocy lekarskiej, na drugi dzień zmarła.

Konsumcja wódki. Zarząd akcyzy w sprawie wozdaniu urzędowem za czas od 14 stycznia do 14 sierpnia roku bieżącego zaznacza iż ilość sprzedanego spirytusu znacznie zmniejszyła się w porównaniu z rokiem przeszłym.

W gubernji łomżyńskiej, płockiej i suwalskiej sprzedano w tym czasie 265,802 wiader z 298,000 przeznaczonych na sprzedaż. Dochodu osiągnięto — 2,054,608 rb., czyli o 26,376 rb. mniej, niż w roku zeszłym.

Przetarg. Zarząd powiatowy w Makowie ogłasza w terminie 29-go października r. b. przetarg (in plus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na wydzierżawienie dochodów miejskich zrzeszeń miasta. Przetarg rozpocznie się od sumy dzierżawnej — 1,363 rb. Wadium wynosi 136 rb.

Epizootja. „Płock. gub. wiad.” o przebiegu epizootji w gubernji za czas 21—28 września r. b. donoszą, co następuje: koni chorych na nosaciznę w pow. płockim było: we wsi Rostkowie gm. Święcie 7, z których padło 2, zabito 5; we wsi i gm. Lelice zabito 1. Chorych na wściekliznę zabito: 6 koni we wsi Gorysze gm. Nużewo w pow. ciechanowskim i 1 we wsi Swierzynek gm. Drobin w pow. płockim.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Dzierżonowo i Kąkice w powiecie płockim, przestrzemi 35 włók od Marji Wielogłowskiej — nabył Antoni Fijałkowski za 140,000 rb.

Wypadki niezwykłe. Rubryka odnosna „Łomz. gub. wiad.” w czasie 2—13 września r. b. zaznacza w gubernji: 1 wypadek samobójstwa mimowolnego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, 4 wypadki śmierci nagłej, 1 wypadek ciężkiego okaleczenia dwóch podrostków wiejskich przez pociąg kolejowy.

Pożary w gub. płockiej od dn. 29 lipca do 25 sierpnia r. b. według wykazu asekuracyjnego zrzuciły ogółem strat w ruchościach nieubezpieczonych na sumę 9,953 rb. Asekuracja spalonych budynków wynosi ogółem 13,350 rb.

Na 23-y wypadki kłęski ogniowej w tym czasie, 3 przypadła na uderzenie pioruna, 6 na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, 4 na wadliwe urządzenie komina lub nieutrzymanie go w porządku, 2 na podpalenie; w pozostałych wypadkach przyczyna wszczęcia się ognia pozostała niewyjaśniona.

Nowe książki i wydawnictwa.

Jerzy Żuławski. Poezje. Wydanie nowe, wybrane i poprawne. Z portretem autora rysunku St. Wyspiańskiego. Kraków, nakładem księgarni Friedleja. Warszawa, E. Wende i S-ka, 1901.

Lucjan Rydel. Poezje. Z portretem i rysunkami Stan. Wyspiańskiego. Nakładem księgarni Friedleja. Warszawa, E. Wende i S-ka.

Pomieszczone na czele tomików portrety poetów, których zbiór utworów mamy przed sobą, wyrażają pewne między sobą pozorne podobieństwo. Twarze obu pieśniarzy kościaste, wyraźne, układ włosów, również i zarostu prawie jednakowy, w oczach jednak, które odbijają duchowy ich ustrój, co następnie wyraża się w ich utworach, widzimy dużą różnicę. Oczy Żuławskiego są groźniejsze, więcej głębokie, pogrążone jakoby w przetrastach i otehtauniej przepaści, a prztem dziwnie tęskne, melancholijne; usta poetę ścisnione, zamknięte mocno. Oczy Rydla zdają się patrzeć na świat weselej, spokojniej, okalający usta uśmiešek nadają fiziozjomji wyraz trochę jakby szyderski, drwiący, ironiczny.

Czy pomyliliśmy się w otworzeniu jaźni duchowej poetów, sądząc z podobizny ich twarzy, naszkicowanych przez wielkiego również poetę i artystę — St. Wyspiańskiego?

Musimy zajrzeć do wnętrza książki, przejrzeć z uwagą, co opiewają, o czem wieszczą, jakie myśli i uczucia wyrażają ci pieśniarze w swych utworach, abyśmy coś więcej stanowczego mogli o nich powiedzieć. Obydwaj należą do najmłodszych pokoleń poetów, z których wielu już w danej chwili zajmują wielce wybitne stanowiska na naszym Parnacie.

Jerzy Żuławski w jednym z sonetów, który jest ulubioną formą poety, pisze:

Nie warto marzyć! Śnów już i marzeń
[bezczylnych
w twardego życia walce zamarała epoka,
ludzkość, syta już bojów i kwileń dzie-
[cinnych
innego żąda śpiewu, innego proroka.
Nie warto marzyć! Dzisiaj liryczna już
[płesnią
nie wzruszysz serca, w duszy nie wznie-
[cisz płomienia,
umilkły trubadury — starą rdzawę płesnią
strzaskawczy lutnie, martwe urwali pół-
[pienia.
Nie warto... Jeśli czasem nieśmiała pio-
[senka
przypomni nutę starą, zdziwieni słuchacze
nie pojną, sztydzą nad piewą, boleją...
Nie warto... Wiem to dobrze — a jednak
[gdy ręką

uderzy w struny, lutnia mi kwili i płacze,
miłości, piosenki stare dla ciebie się sieją.
Skargi i zale tego rodzaju wypowiada ka-
[zdy początkujący poeta. Odnosnie niektórych
publiczność czytająca może słusznie powie-
[wiedzieć, ażeby się nie facygowali, bo słuchać
ich kwileń nie będzie. Ale przeciwnie do
Żuławskiego wołać będzie: „śpiewaj, marz,
chcemy cię słuchać, chcemy z tobą marzyć.”

Jego piosenki „przypominają nutę starą”
w najpodnioslejszym tego słowa znaczeniu.
Coś z ducha mickiewiczowskiego wieje z tych
utworów poety, pełnych głębokich myśli —
zadumy, rzewności, obok przepysznej zwykle
formy. Wpływ Mickiewicza, jeżeli wogóle o
wpływach tego rodzaju można mówić wzglę-
[dem talentów dużych, wyraża się nie przez
formę zewnętrzną, lub naśladownictwo, ale
w tem poetyckim głębokim ujęciu myśli i
uczuc, jakie przeprowadza w swych utwo-
[rach. Poeta to, myśliciel w szerokim zna-
[czeniu tego słowa. O wiele więcej przema-
[wia on do nas w tych utworach, w których
sunie pieśni na temat poważniejszy, niż w ut-
[worach o tematach lżejszych. Mniej udaje
się lekka piosenka, niż obraz epiczny, niż
sonet filozoficzny.

Nie możemy naturalnie przytaczać tu, ani
utworów, ani nawet tytułów celniejszych poe-
[matów. Powiemy, że odczytanie tych poe-
[zji sprawia najwyższą rozkosz duchową, że
dawno już żaden młody poeta nie zaznaczył
się tak wybitnie swoim występem, jak Jerzy
Żuławski.

Z pomiędzy większych swoim rozmiarem
utworów, wliczamy tu poematy: Mojżesz
Cieć, Ksenofanes, Z księgi Koheleth i cały
szereg pięknych sonetów, w których wyśpie-
[wał myśli i uczucia, jakimi dźwięczały „stru-
[ny jego duszy poetyckiej.”

W wierszu p. t. „Z czarnej chwili” poe-
[ta дума nad znikomością rzeczy ludzkich.
(Księga Koheleth poświęcona jest tymże roz-
[myślaniom, według słów pieśni Salomona).
Otoż w wierszu tym czytamy, jakoby prze-
[powiednię o sobie, mianowicie poeta przy-
[powiada, że:

Ziemią przysypią szaleńca kości,
w noc przyjdzie uragać szyderezy
[krzyk sowy,
a gdy fijołki rozkwitną wiosną,
pokrzywy kwiecie przerosną...
Minie lato — i trumną złamie brył
[ciśnienie
a na grobie zapadłym siedzie
[Zapomnieni!

Zdaje się, że co do Żuławskiego, to prze-
[powiednia ta nie ziści się: człowiek umrze,
ale poeta pozostanie w skarbnicy naszej li-
[teratury, jako jeden z drogich kamieni. Poe-
[zja Żuławskiego przetrwa potomność, to nie
efemeryda, to „monumentum aere perennius.”

Z poetą Rydłem publiczność więcej jest
poznajomiona, niż z Żuławskim, choćby tyl-
[ko przez „Zaczarowane koło,” które obiegło
wszystkie sceny polskie. Rydel jest dostę-
[niejszy, łatwiejszy dla publiczności w swo-
[ich pieśniach, niż poeta-myśliciel par excel-
[lence, jakim jest Żuławski. Pieśń o treści
lżejszej lub wznieszej, często piosenka kró-
[tka jest ulubioną formą poety. Dużo wyśpie-
[wał o niej i dla niej (cykl pieśni p. t. „Ha-
[nia, Mojej żonie), a śpiewa z wielkim wdzie-
[kiem, przepięknie niekiedy.

Leci piosenka moja skrzydlata
na krańce świata,
[przez mroczny bór,
nad jasne pola, nad modre rzeki
gdzieś w kraj daleki
[za grabiety gór,
i śpiewna, płynie jaskółczya lotem
w powietrzu słotem
[błękitnych dróg.

aż przyleciała moja piosenka
i kornie klęka
u twoich nóg.

Przyroda wiejska w opisach poety wychodzi bardzo ładnie; motywy sielskie bardzo często grają na jego strunach, ale pieśniarz szybkuje nieraz i bardzo wysoko i wyśiósle. A więc woła do swojej pieśni:

O płyn przez gwiazd promienny pył
w otchłanie sfer
w zawrotny wir ognistych brył
w szkarłatny odmet krwawych skier
w blask opalowy leć i ton
i dźwięcz i dzwoń.

Najlepiej jednak do twarzy poecie, gdy pieśń dotyka tematów swojskich, sielskich, gdy opiewa życie wiejskie. - W niektórych utworach odczuwa się nastroj sceptyczny poety, technący niekiedy szyderstwem.

Nie pytam, co mnie czeka, nie dbam dokąd

plynę
gnany siłą przeznaczeń ślepią i bezwzględną,
za mną wybrzeża wspomnień,
przedemną mgły sine.

Płynę i wszystko mi jedno.

Piękne są sonety p. t. „Mitologie” w których poeta odtwarza w wyobraźni postaci bóstw mitologicznych (Meduza, Faun i Najada itd, itd).

Zuławski, Rydel i wielu innych żyjących obecnie wybitnych poetów należą już nie „do literatury średniej”, ale do tej najwyższej, która przechowuje się wśród pokoleń przez czas dłuższy. A pamiętać należy, że obydwoj należą do „młodych”, którzy nie wypowiedzieli jeszcze swego słowa ostatniego, po których spodziewać się można bardzo dużo...

O początku świata, jego końcu i sędzie ostatecznym. Na podstawie Piśma świętego i Ojców Kościoła z zastosowaniem odpowiednich wyników nauk przyrodzonych, napisał ks. Paweł Burawski. Płock 1901, drukiem K. Miecznikowskiego.

W książeczce tej, napisanej popularnie dla ludu, autor wyjaśnia początek i koniec świata, łącząc z tem niektóre wiadomości z nauk przyrodniczych, pozostające w związku z powyższymi zagadnieniami. Autor chciał być popularnym, ale niektóre wyjaśnienia nie wypadły zrozumiale dla ludu.

Tłumaczenie tworzenia się światów, według hipotezy Kanta—Laplace'a bardzo nie jasno zostało wyłożone. Język autora dobry.

Z czasopism.

— Panowie Edward i Stefan Janłowscy otrzymali koncesję na wydawanie dwutygodnika „Gospodarz” z dodatkiem bezpłatnym: „Biblioteka gospodarza (książki popularno-rolnicze).

GIEŁDA.

Dnia 12 października 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/49.

Cechą wybitną szeregu giełd w sprawozdawczym tygodniu była systematyczna zniżka kursu pożyczek premiowych wszystkich

emisji, przytem spadek, który z początku tygodnia był tylko znaczny, w końcu przybrał rozmiary groźne. Listami zastawnymi obroty wogóle skromne, a kursy ich mało falowały. W dziedzinie akcji ruch był bardzo mały przy tendencji słabej.

Z papierów państwowych 4% Renta osiągała kurs 95.85—95.95 Listami Likwidacyjnymi wcale nie było obrotów i pozostały w żądaniu po 99.50 za duże odcinki i 99.15 za drobne. Słaba i niechębna tendencja dla pożyczek Premiowych w Petersburgu odziaływała ujemnie na ich kurs na giełdzie Warszawskiej.

1 em. rozpoczęła tydzień po kursie 460 i zeszła w końcu na 415 t. j. straciła w ciągu tygodnia 45 rubli 11 em. z 340 spadła na 310, czyli obniżyła się o 30 rb. nakoniec szlacheckie z 247 zeszły na 234 t. j. utraciły w ciągu tygodnia 13 rb. Na polu listów zastawnych obracano 4 1/2% ziemskimi po 96.60—96.75, a 4% po 86.35—86.05 Miejskie 5% obiegały po 98.90—98.80; a 4 1/2% osiągały 90.85—90.60. Prowincjonalnymi nie było wcale obrotów. Za Wileńskie 4 1/2% płacono 90.35—90.50. Za 5% obligacje kanalizacyjne żądano 98.60 a za 4 1/2%—92.50 bez obrotów. W dziedzinie papierów dywidendowych obracano niewielkimi ilościami Starachowic po 157—154. Rudzkie w żądaniu 620, a chciało płacić tylko 615.

Akcyje Lilpop-Rau podniosły się na 1,510—1,535 i 1540, ale w końcu tygodnia nie chcieli płacić więcej niż 1,525. Putilowskie miały kurs chwiejny, zależny od wsk-

zówek giełdy petersburskiej, przeważnie płacono 61

Akcyje Banku Dyskontowego nabywano po 375.

Z walut brano czeki na Berlin po 46.30, na Paryż po 37.50, i na Wiedeń po 39.50. Monety: marki 46.50. Korony 40 i franki 38.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolfner, Dnia 12 października Płock, 15 października

Na targ dzisiejszy dowieziono okolo 250 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy okolo 100 korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastewnego 30 korcy, owsa 50 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.85 do 6.10 za 210 f., żyto od rb. 4.65 do 4.80 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.50—3.75 za 210 t., owies nowy od 2.55 do 2.70 za 140 f., gryka od 0.90 do 0.90 za 210 f. groch od 0.90 do 0.90 rzepak letni od 0.90 do 0.90 za 215 f.

Gdańsk, 15 października Tendencja stała ceny pszenicy i żyta zwykłego.

Warszawa 15 październ. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 98—102, średnia 90—95, posładnia 83—87. Żyto krajowe nowe 74—76, stare 72—74, posładnie 70—71. Jęczmien brow. 83—90. Na pászę i kaszę 70—74. Owies krajowy 77—80. Groch polny warzelny 95—100 Gryka 90—97. Usposobienie zwykłego.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.30 za korzec. Pszenica 6.42 Jęczmien 3.90—4.20. Owies 3.20.

Łomża, 15 październ. Pszenica 5.80—6.05 rb., żyto 4.00—4.40, jęczmien 0.90—3.50, owies 2.30—2.80 rb., gryka 0.90—6.50 rb., groch 0.90—4.50

OGŁOSZENIA.

Założone w 1858 roku

St. Petersburgskie Tow. Ubezpieczeń

z kapitałem zakładowym i rezerwami przeszło rb. 14,000,000.

Przyjmuje na dogodnych warunkach:

Ubezpieczenia ogniowe, życiowe, wypadkowe i transportowe

Zabezpiecza: rodzinom, na wypadek przedczesnej śmierci ojca, kapitały, osobom dorosłym na starość rentę, dziewczynkom posagi, chłopcom za pomoci na ukończenie zakładów naukowych i t. p.

Zabezpiecza: osoby, będące często w podróżach, od nieszczęśliwych wypadków; jak również daje możność przedsiębiorcom i właścicielom fabryk zabezpieczenia zbiorowo robotników z wszelką odpowiedzialnością sądową.

Ubezpiecza transporty towarów tak w kraju jak i zagranicą, wysyłane lub sprowadzane drogami żelaznymi, lądowymi, rzeczными lub morskimi.

Wszelkich objaśnień w zakresie wszystkich działów ubezpieczeń udziela tak ustnie jak i piśmiennie upelnomocniony na gubernię płocką

Inspektor JAN BARCZAK w Płocku.

SADZONKI

do upraw leśnych i parkowych poleca

Zarząd Lasów Garwolińskich

KAZIMIERZA HORDLICZKA

Adres dla depesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i przekazów: Piława, st. dr. żel. Nadwiślańskiej (gub. Siedlecka) Jan Malicki, nadleśniczy Lasów Garwolińskich.

Cenniki na żądanie franco.

Towarzystwo rolnicze w Płocku

podaje do wiadomości członków, iż przyjmuje zamówienia na dostawę słomy i siano, loco każda stacja kolei.

Centnar słomy pszennej (120 funt.) wynosić będzie 80 kop., a słama i rb. 5 kop. Ładunki najmniejszej wagowe, załadunek 40 rb. od wagonu.

Uprasa się o szybko nadsyłanie żądań do kancelarji Tow. (Płock, Hotel Polski).

Węgiel i Drzewo.

Podaje do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. otworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kollegialnej i Missjonerskiej (dawnej Szuberta) skład węgla opalowych i kowalskich oraz drzewa.

O czem zawiadamiając, polecam się Szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.

A. Gasparski.

W listopadzie roku bieżącego wyjdzie z druku w Łomży.

KALENDARZ ŁOMŻYŃSKI na rok 1902.

wydany staraniem Towarzystwa dobroczynności na dochód tegoż Towarzystwa.

Ogłoszenia przyjmuje skarbnik p. Jerzy Majewski (Łomża, Krzywe Koło, dom własny) oraz Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra (Warszawa Wierzbowa № 8).

CENY OGŁOSZEŃ.

Za całą stronicę 15 rb.
" 1/2 stronicy 8 "
" 1/3 " 6 "
" 1/4 " 4 "
Za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KAPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Uczeń klasy VII

poszukuje korepetycji na warunkach najprzystępniejszych. Wiadomość u p. Włodzimierza Grudzińskiego ul. Dobrzyńska dom p. Oldakowskiego.

200 sztuk dębów

(starodrzew) jest do sprzedania w dom. O brób—stacja poczt. Dobrzyń n. Wisłą. Wiadomość na miejscu.

DO SPRZEDANIA.

Cztery klacze dobrze ujeżdżone w czwórce, trzy brudno kasztanowate czwarta kara, rosłe, dobrej budowy bardzo urodziwe wszystkie żrebne, najmłodsza 4 1/2, lat najstarsza 7 1/2. Na żądanie w miejsce karej może być dobrana kasztanowata ze stadniny. Albo też cztery jasno gnjade które kończą po cztery lata w Marcu jeszcze nieoprzeżone. Ogier Trakieński Złoty Kasztan 7 lat stary rosły i silnie zbudowany. Potomstwo z trzech lat można widzieć po nim na miejscu.

Adres dla listów i telegramów: Płomiany przez Dobrzyń nad Wisłą Gub. Płockiej.

A. Wiśniewski w Płocku ul. Kollegialna. Skład wyrobów nowożytnych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dzwonek w miescie i na wsi

BONA

do dwójga dzieci, znająca się przytem na szyciu, potrzebna na wyjazd. Po bliższe szczegóły zgłaszać się do p. Bronisławy Kołowrockiej w gmachu T-stwa Dobroczynności, ul. Więzienna.



FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Zarząd dóbr

J. W. hr. Sierakowskiego w Osieku st. poczt. Rypin poszukuje zaraz pisarza fachowego, kawalera, obeznanego z porządkiem prowadzeniem ksiąg. Pensja 150 rb.

10 krów mlecznych

potrzebuję kupić. Oferty składać dla T. S. w redakcji.

OWCZARNIA

czystej krwi Rambouillet

W PŁOMIANACI.

Posiada jeszcze na sprzedaż 20 tryków bardzo ładnych. Ceny przystępne.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.